

Marek W. Kozak*

DWORY, PAŁACE I ZAMKI — KOSZTOWNE PAMIĄTKI CZY ZASÓB W ROZWOJU?

Polska dysponuje znacznymi, acz słabo rozpoznanymi zasobami obiektów warownych i rezydencjalnych. Różnią się położeniem, jakością architektury, stanem zachowania, własnością, funkcją pełnioną współcześnie. Ich dzisiejszy stan był determinowany przez wiele złożonych czynników ekonomicznych, politycznych, prawnych i społecznych. Wykorzystanie tych zasobów w związku z dynamicznym rozwojem turystyki kulturowej wymaga zmian w polityce ochrony dziedzictwa i rozwoju turystyki, w tym zwłaszcza zmiany podejścia i wzmocnienia rozwiązań rynkowych. Bez nich zasoby te pozostaną tylko kłopotliwą i kosztowną pamiątką przeszłości.

Celem tego artykułu jest wstępna analiza stanu, rozmieszczenia i możliwości wykorzystania zasobów dziedzictwa materialnego w rozwoju społeczno-ekonomicznym na przykładzie obiektów rezydencjalnych (głównie dworów i pałaców, w ograniczonym stopniu także zamków). Temat ten nie znalazł godnego odzwierciedlenia w literaturze polskiej na temat rozwoju, pozostając przede wszystkim w polu zainteresowań historyków sztuki, architektów, socjologów czy etnografów. Zdaniem autora istnieje potrzeba podjęcia poważnej dyskusji nad możliwościami wykorzystania dziedzictwa kulturowego na rzecz rozwoju, za czym przemawia nie tylko teoria, lecz także praktyka innych państw. O dostrzeżeniu możliwości świadczy fakt przeznaczenia pewnych – raczej skromnych – środków w ramach np. funduszy strukturalnych na renowację, rewitalizację, promocję takich obiektów. Skala nakładów jest jednak niewspółmierna zarówno w stosunku do potrzeb, jak i możliwości, jakie tkwią w wykorzystaniu naszego dziedzictwa dla promocji kraju i aktywizacji ekonomicznej. Wymagałoby to jednak innego spojrzenia na dziedzictwo: nie tylko jako pomnik historii, ale przede wszystkim jako zasób rozwojowy. David Landes swe badania nad rozwojem podsumował następująco: „Jeśli historia rozwoju gospodarczego czegoś nas uczy, to tego, że o wszystkim przesądza kultura” (Landes 2005, s. 577). Artykuł ten nie podejmuje tak szerokiego tematu, lecz ogranicza się jedynie do wąskiej sfery dziedzictwa kulturowego, autor podziela bowiem konkluzję, że „Analiza sfery zabytków w Polsce jest niepełna i w przyszłości powinna zostać uzupełniona na podstawie szeroko zakrojonych badań w tym zakresie” (*Narodowy...* 2004, s. 80). O braku nowoczesnej refleksji nad rolą dziedzictwa kultury we współczesnych procesach rozwoju przekonuje też przegląd wojewódzkich dokumentów strategicznych, z którego wynika brak dopracowanych, spójnych koncepcji jego wykorzystania

* Centrum Europejskich Studiów Regionalnych i Lokalnych Uniwersytetu Warszawskiego.

(Kościelecki 2007). Nic dziwnego, skoro wizji stanu kultury polskiej za lat 10 czy 15 nie znajdziemy także w krajowych dokumentach strategicznych (*Narodowa...* 2004; *Narodowy...* 2004). Ani słowa o pałacach czy dworach nie ma w projekcie *Strategii rozwoju turystyki na lata 2007–2013*, w którym diagnoza pomija kwestię analizy istniejących produktów turystycznych i ich zróżnicowania przestrzennego¹.

Dwory, jakie dziś uznaje się za tradycyjnie polskie, narodowe, ukształtowały się stosunkowo niedawno, i to pod wpływem zagranicznych architektów z powodzeniem pracujących w Polsce. Nie są też zjawiskiem charakterystycznym wyłącznie dla obszaru kultury polskiej: obejmowały swym zasięgiem także Szwecję, Prusy i Pomorze (Leśniakowska 1992). Zamki, pałace i dwory² są ważną częścią dziedzictwa kulturowego, w ujęciu zarówno materialnym, jak i symbolicznym. Ich właściwa historycznie rola, konstytuująca ich powstanie, jeśli nie zanikła, to przynajmniej uległa poważnym ograniczeniom i zmianom. Ani zamki nie służą już celom obronnym, ani pałace nie są jedynie siedzibami najzamożniejszych i utytułowanych właścicieli ziemskich, ani dwory nie są na ogół ośrodkami majątków i centrum życia na wsi³. Zmiany funkcji czynników produkcji doprowadziły do utraty znaczenia ekonomicznego rolnictwa i wsi, z którymi w przeszłości nierozzerwalnie łączyły się dwory i pałace wiejskie. W efekcie coraz więcej z nich realizuje nowe funkcje i służy celom hotelowym, restauracyjnym, muzealnym, kulturalnym czy innym usługowym (włącznie z penitencjarnymi).

Ostatnie dwa stulecia odznaczają się znacznym przyspieszeniem procesów koncentracji aktywności gospodarczej (i rozwoju) w ośrodkach miejskich. W ostatnim okresie, charakteryzującym się przejściem od gospodarki przemysłowo-

¹ Za to jak mantrę powtarza się frazesy w rodzaju „znaczny potencjał kulturowy Polski”, „znaczny potencjał kulturowy polskich metropolii”, „wysoka atrakcyjność turystycznego potencjału polskiej wsi”, a za wiodące typy turystyki uznano wszystkie główne dające się wyróżnić jej typy, czyli całą turystykę. Jeśli wszystko jest kluczowe, nic nie jest kluczowe (*Strategia...* 2007). Strategia ta ze względu na brak wskaźników ma wszelkie cechy samospełniającej się przepowiedni.

² Na użytek dalszych rozważań przyjmujemy następujące definicje. Zamek to zamknięty zespół budowli, podporządkowany w swej konstrukcji dominującej funkcji obronnej. Przez pojęcie dworu rozumie się na ogół siedzibę ziemiańską o skromnej skali i wystroju; czasem w znaczeniu: szlachecki budynek mieszkalny. Pałac to reprezentacyjny okazały budynek mieszkalny pozbawiony cech obronnych. Trudne jest wskazanie granicy pomiędzy pałacem a dworem. Jednym z wymienianych kryteriów jest wielkość budowli (liczba osi czy kondygnacji), sugerująca, że pałacem jest budowla mająca co najmniej 9 (niektórzy wolą 11) osi. Inni podkreślają, że kryterium jest posiadanie piętra. Wiele przemawia za przyjęciem kryterium funkcjonalnego: pałac to nie tylko dom mieszkalny, ale przede wszystkim siedziba z rozbudowaną funkcją reprezentacyjną: posiada pomieszczenia niemające żadnego innego przeznaczenia niż tylko przyjmowanie gości i zapewnianie im rozrywki (dzięki czemu służy podnoszeniu prestiżu gospodarzy). Najwyraźniejszym tego przejawem jest istnienie sali balowej i popularnych niegdyś „gabinetów” sztuki i osobliwości. Podobnie wyszukane detale architektoniczne, rozległe parki i ogrody pełne rzeźb, małej architektury, rzadkich i starannie utrzymywanych roślin itp. są świadectwem zamożności i prawdziwie pańskiego gestu. Zob. Guerquin 1984; Kajzer, Kołodziejski, Salm 2001; Baranowski 1992.

³ Tadeusz Jaroszewski podkreśla, że w pierwszej kolejności z polskiego krajobrazu zniknęły dwory (Jaroszewski 1992).

wej do postindustrialnej, skupionej głównie na usługach, informacyjnej, opartej na wiedzy, dominującymi ośrodkami wzrostu stały się obszary metropolitalne. Rolnictwo traci znaczenie, na ogół w państwach rozwiniętych wytwarza współcześnie do 4% PKB i zatrudnia nie więcej niż 5% ludności zawodowo czynnej. Od tej reguły niewiele jest wyjątków. Jednym z nich – oprócz Litwy, Grecji i Rumunii – jest Polska, tu bowiem wytwarzające 4% dochodu rolnictwo zatrudnia ok. 16,5% siły roboczej. Utracie znaczenia przez rolnictwo towarzyszy też proces wyludniania obszarów wiejskich, który w obszarach peryferyjnych, oddalonych od metropolii, przybiera zaawansowane formy⁴. Specyficzną cechą sytuacji polskiej była nacjonalizacja własności ziemskiej o powierzchni ponad 50 ha (100 w województwach zachodnich), czemu na ogół towarzyszyło też wywłaszczenie siedzib właścicieli, w tym dworów i pałaców, rzadziej zamków, bo te z racji dawnej utraty funkcji obronnych albo obróciły się w ruinę, albo przetrwały w formie rezydencji o charakterze pałacowym. Proces wywłaszczenia miał też silne podstawy ideologiczne, za to często nie miał podstaw prawnych.

Gdzie zatem należy poszukiwać nowych funkcji rozwojowych dla obiektów będących wytworem zupełnie innych systemów gospodarki, tych, które przetrwały dwudziestowieczne wojny, eksperymenty polityczno-gospodarcze i wreszcie okres transformacji lat 90.? Wydaje się, że po okresie raczej niesprzyjającym dwory i pałace zyskują nową szansę w związku ze zmianami w strukturze czynników determinujących rozwój. Zalicza się do nich m.in. czynniki kulturowe (do najgłośniejszych prac ostatnich lat należy *Kultura ma znaczenie* pod redakcją Harrisona i Huntingtona i przywoływana już praca Landesa) – Harrison, Huntington (2003). Coraz liczniejsze prace podnoszą znaczenie szeroko pojmowanej kultury dla kształtowania kapitału społecznego (Putnam 1995, 2000), determinującego zdolność do efektywnej współpracy na rzecz osiągania wspólnych celów (Sztompka 2000; Hryniewicz 2004) i nastawienie do pracy (Hryniewicz 2007b). W teoriach lokalizacji zwraca się coraz silniej uwagę na znaczenie czynników kulturowych dla decyzji lokalizacyjnych inwestorów: mając do wyboru miejsca o zbliżonych parametrach mierzalnych (ceny gruntu, robocizny itd.), przy podejmowaniu ostatecznej decyzji z reguły uwzględnią oni czynniki miękkie, związane z kulturą (atrakcyjność miejsca, oferta kulturalna, klimat społeczny itp.) – Porter (2001). Nowym, powstałym właściwie dopiero w XX wieku elementem umacniającym znaczenie kultury w życiu społecznym jest niezwykle dynamiczny rozwój turystyki, w tym zwłaszcza zorientowanej na poznawanie dziedzictwa kulturowego (Gaworecki 2003; Kowalczyk 2000; Stasiak 2007). Nawet najbardziej ostrożne szacunki pozwalają twierdzić, że gospodarka turystyczna wytwarza w Polsce więcej dochodu niż rolnictwo, nie korzysta natomiast

⁴ W Polsce proces ten jest w pewnej części hamowany przez politykę rolną własną i europejską, łącznie petryfikującą strukturę agrarną i sprzyjające utrzymywaniu znacznego udziału gospodarstw karłowatych. Przyczynia się do tego też system ubezpieczeń społecznych rolników dotowany w przeszło 90% (KRUS). W ten sposób można zmiany opóźnić, ale nie da się ich zatrzymać (Halamska 2006).

nawet z części pomocy państwa, jakie otrzymuje rolnictwo⁵. Dynamiczny rozwój turystyki ma już wpływ także na szanse i sposób wykorzystania świeckich obiektów zabytkowych. W ostatnim okresie funkcję domu mieszkalnego po restauracji zachowują relatywnie mniejsze obiekty (rzadko pałace, choć zdarza się i tak, np. Jabłonna pod Lublinem), podczas gdy te większe służą głównie jako obiekty związane z turystyką, stosunkowo rzadko podejmując inne funkcje publiczne. Z badań nad wykorzystaniem zamków w województwie małopolskim wynika, że choć połowa z nich służy celom turystycznym i wpływa na rozwój lokalny, to poziom ich zagospodarowania turystycznego nigdzie nie jest w pełni zadowalający (Gotfryd 2007).

1. Rozmieszczenie

Polska jest na zaawansowanym etapie tworzenia sprawnej, aktualnej bazy danych o zabytkach, w tym zamkach, pałacach i dworach. Ostatnio w strukturach Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego nastąpiło znaczne przyspieszenie prac, co było możliwe zarówno dzięki zrzuceniu odium „obcości” klasowej lub etnicznej z siedzib ziemiańskich, jak i rozwojowi technologii informacyjnych i komunikacyjnych. Sporadycznie istnieją jednak problemy z aktualizacją danych i czasem w bazie odnotowane są obiekty zarejestrowane przed laty, a dziś już nieistniejące; czasem też na zarejestrowanie czekają dwory, które dotąd z różnych przyczyn nie zasługiwały na miano zabytku kultury. Bo też i zakres terminu „zabytek” ulega istotnym zmianom w czasie. W dalszych analizach posłużono się zarówno wynikami własnych badań, prowadzonych od początków lat 90. ubiegłego wieku, jak i udostępnionymi ostatnio danymi statystyki urzędowej Krajowego Ośrodka Badań i Dokumentacji Zabytków (KOBiDZ). Pomimo nieznaczących różnic w klasyfikacji poszczególnych obiektów są one wysoce zbieżne⁶.

Najzasobniejsze w dwory, pałace i zamki są województwa wielkopolskie (695 obiektów), dolnośląskie (660) i mazowieckie (418). Najmniej zasobne jest województwo podlaskie (64), świętokrzyskie (104) i opolskie (155). Bliższe dane o rozmieszczeniu według województw i typu obiektu zawiera tabela 1. Warto

⁵ Udział gospodarki turystycznej w PKB szacuje się na 4,6–8,0% (Kozak 2006). Nakłady na turystykę są niewielkie. Program Operacyjny Infrastruktura i Środowisko przeznaczają na lata 2007–2013 ok. 400 mln euro na ochronę i zachowanie dziedzictwa kulturowego o znaczeniu ponadregionalnym (świeckiego i kościelnego), czyli mniej niż 60 mln euro rocznie. Przykładowo w roku 2008 Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach programu „Dziedzictwo kulturowe” przeznaczyło 144,5 mln zł na sześć priorytetów (łącznie z działaniami poza krajem), przy czym dwory, pałace i zamki mieszczą się tylko w priorytecie pierwszym (rewaloryzacja zabytków ruchomych i nieruchomych). W programach regionalnych – wg szacunków Ministerstwa Gospodarki – na lata 2007–2013 zaplanowano na turystykę ok. 1 mld euro.

⁶ Dane KOBiDZ wymieniają 320 zamków, 2388 dworów oraz 1786 pałaców (łącznie 4494). Według danych autora zamków jest 340, dworów 2438, pałaców 1754 (razem 4532). Różnice należy wyjaśniać koncentracją KOBiDZ na obiektach zarejestrowanych jako zabytkowe, pominięciem przez autora pałaców miejskich (niebędących ośrodkami majątków ziemskich) oraz pewnymi nieuniknionymi odmiennościami w ocenie charakteru zabytku jako dworu lub pałacu. Granica między nimi bywa niezwykle płynna. Omyłności autora też nie należy wykluczać.

zwrócić uwagę, że o ile na ogół w poszczególnych województwach liczba dworów przewyższa liczbę pałaców, o tyle w dolnośląskim pałaców jest dwukrotnie więcej niż dworów, a liczba pałaców przewyższa liczbę dworów (choć nie w tak wielkim stopniu) także w województwie śląskim i lubuskim (w zachodniopomorskim liczby te są niemal równe).

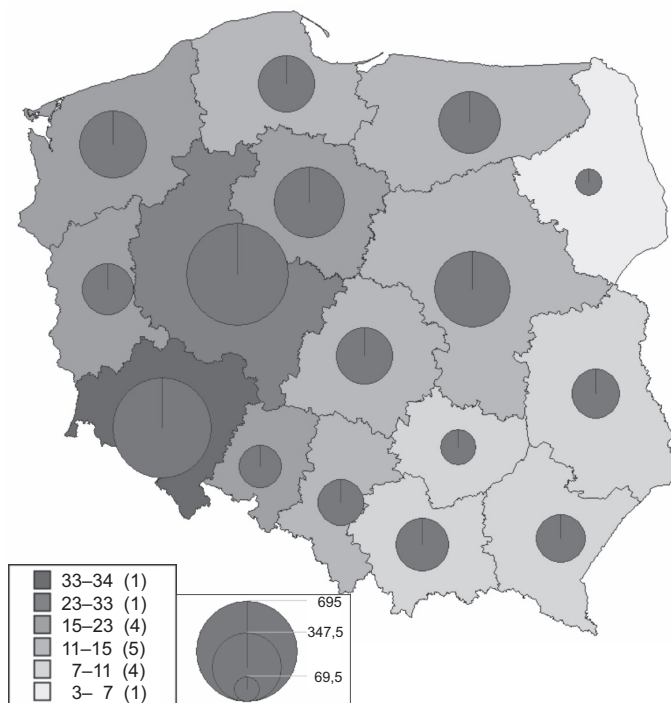
Tab. 1. Zamki, pałace i dwory w Polsce (według województw)

Województwo	Dwory	Pałace	Zamki	Razem
Dolnośląskie	197	384	79	660
Kujawsko-pomorskie	203	130	17	350
Łódzkie	175	53	16	244
Lubelskie	95	71	13	179
Lubuskie	87	110	19	216
Małopolskie	156	46	28	230
Mazowieckie	291	113	14	418
Opolskie	59	72	24	155
Podkarpackie	114	56	18	188
Podlaskie	50	13	1	64
Pomorskie	121	103	15	239
Śląskie	51	85	26	162
Świętokrzyskie	54	36	14	104
Warmińsko-mazurskie	198	77	22	297
Wielkopolskie	430	249	16	695
Zachodniopomorskie	157	156	18	331
Polska	2438	1754	340	4532

Źródło: opracowanie własne, 2006. Lista nie obejmuje pałaców miejskich.

Kiedy uwzględnimy nasycenie zamkami, dworami i pałacami na 1000 km² (ryc. 1), okaże się, że czołową pozycję pod tym względem zajmują województwa dolnośląskie i wielkopolskie. Ogólnie rzecz biorąc, takich obiektów jest więcej w zachodniej, mniej we wschodniej Polsce, co dobrze odpowiada ogólnemu, ukształtowanemu jeszcze w wiekach średnich wzorowi zróżnicowania polskiej przestrzeni pod względem osiągniętego poziomu rozwoju (Gorzelałak 2007). Dodatkowego potwierdzenia dostarczają dane o zabytkach nieruchomości w ogóle: ich również najwięcej występuje w regionach lepiej rozwiniętych, zachodnich (tabela 2)⁷.

⁷ Zależność taka nie potwierdza się w pełni w przypadku obiektów ruchomych w rejestrze zabytków: w 2002 r. na 177 906 obiektów ruchomych wpisanych do rejestru aż 42 119 było w województwie podkarpackim (drugie po nim, dolnośląskie, miało 21 289 obiektów, zatem o połowę mniej – *Narodowa...* 2004; *Narodowy...* 2004, tabela 6). Trudno znaleźć inne racjonalne wyjaśnienie tego fenomenu niż nadzwyczajną aktywność podkarpackich służb ochrony zabytków.



Legenda: nasycenie koloru oznacza liczbę obiektów na 1000 km²; koła ilustrują wielkości bezwzględne dla danego województwa. Opracowanie graficzne mapy: Adam Płoszaj, EUROREG. Uwaga: jak w tab. 1.

Ryc. 1. Zamki, pałace i dwory w Polsce

Tab. 2. Obiekty nieruchomości wpisane do rejestru zabytków według województw

Wyszczególnienie	Lata			
	1999	2000	2001	2002
	w liczbach			
Polska	58 184	58 283	59 221	59 848
Dolnośląskie	7 314	7 335	7 323	7 496
Wielkopolskie	6 057	6 066	6 117	6 220
Mazowieckie	5 539	5 527	5 711	5 763
Warmińsko-mazurskie	4 853	4 926	4 980	5 069
Małopolskie	4 534	4 540	4 621	4 628
Lubuskie	3 343	3 342	3 495	3 492
Lubelskie	3 342	3 342	3 506	3 539
Śląskie	3 274	3 274	3 335	3 351
Podkarpackie	3 206	3 201	3 250	3 277
Pomorskie	2 714	2 717	2 753	2 768
Opolskie	2 696	2 696	2 744	2 738

Tab. 2 – cd.

Wyszczególnienie	1999	2000	2001	2002
Kujawsko-pomorskie	2 642	2 641	2 565	2 620
Zachodniopomorskie	2 567	2 575	2 644	2 681
Łódzkie	2 431	2 429	2 435	2 426
Podlaskie	2 092	2 092	2 148	2 172
Świętokrzyskie	1 580	1 580	1 594	1 608

Źródło: na podstawie: *Narodowa strategia rozwoju kultury na lata 2004–2013, Narodowy program kultury „Ochrona zabytków i dziedzictwa kulturowego” na lata 2004–2013*, 2004, Warszawa: Ministerstwo Kultury, tabela 5.

Pod każdym względem najmniej zasobne jest województwo podlaskie, od początku swych dziejów rzadko zaludnione i słabo rozwinięte. Charakter zachowanych zabytków (nieliczne, za to wyjątkowe rezydencje magnackie z białostockim „Podlaskim Wersalem” na czele i z rzadka rozrzucone, niewielkie drewniane dwory) odzwierciedla też charakterystyczną przez wieki dla historycznego Podlasia strukturę społeczną i dramatyczny podział na nielicznych bajecznie bogatych i ubogą resztę⁸. Nawet najkrótsza wycieczka na Śląsk czy do Wielkopolski pozwala zobaczyć świadectwa znacznie bardziej spłaszczonej piramidy zamożności i dobrobyt będący z dawna udziałem nierównie większych odłamów społeczeństwa. Rozbiory i proces industrializacji w XIX wieku wzmocniły te różnicowania, ale ich nie stworzyły: już w wiekach średnich poziom rozwoju Polski wschodniej odstawał znacznie od terytoriów zachodnich⁹.

Pałace i dwory są zatem miarą rozwoju poszczególnych ziem polskich. Badając okresy szczególnie intensywnego budownictwa w różnych regionach, można śledzić cykle rozwojowe. Tak np. po rozkwicie Pomorza (zwłaszcza Zachodniego) w okresie wieków średnich i renesansu nowa fala ożywienia gospodarczego pojawiła się w drugiej połowie XIX wieku, głównie w związku z koniunkturą w industrializujących się i modernizujących Niemczech, w mniejszym stopniu pod wpływem polityki subsydiowania wielkiej niemieckiej własności ziemskiej w ramach *Kulturkampf*. Druga połowa XIX wieku charakteryzowała się powstaniem licznych, choć często niewielkich dworów na Pomorzu Środkowym i Zachodnim. Z kolei obszar obejmujący dzisiejsze województwo świętokrzyskie i pobliskie ziemie położone w stronę Radomia, niegdyś stanowiący rdzeń Królestwa Polskiego i aktywny ekonomicznie i kulturalnie, od czasów kontrreformacji przesunął się coraz bardziej w stronę wewnętrznej peryferii i dziś zdaje się nie korzystać ze sprzyjającego przecież położenia w centrum kraju. Oczywiście

⁸ Przy czym podział nie przebiegał między szlachtą a pozostałymi, lecz przecinał formalnie równą sobie warstwę szlachecką, której znaczna większość (zwana chodackową czy zaściankową) żyła niewiele lepiej niż jej nieliczni poddani. Stąd liczne wsie (!) zamieszkałe przez ubogą szlachtę. Zob. Krawczak 1993. O podobieństwach i zacieraniu granic kultury szlacheckiej i chłopskiej pisze Janusz Tazbir (Tazbir 1998).

⁹ Co się odbijało i w anegdotyce: o podlaskich bratach-szlachcicach mawiano, że „gdy pies na którego fortunie siedzie, to ogon będzie mu wystawał na pole sąsiada”.

zamki wyłamują się z tej zasady, budowano je bowiem nie tam, gdzie bogato, ale głównie tam, gdzie wymagało tego zagrożenie zewnętrzne. Szanse ich przetrwania w okresie, gdy w związku z rozwojem artylerii straciły swój zasadniczy walor obronny, w dużym stopniu zależały od zamożności regionu: przebudowa na rezydencję odpowiadającą nowym standardom mieszkania to niemały wydatek. Z oczywistych względów w pierwszej kolejności zniknęły z krajobrazu popularne niegdyś (wobec braku kamienia budowlanego) na Mazowszu, Pomorzu i Podlasiu zamki drewniane.

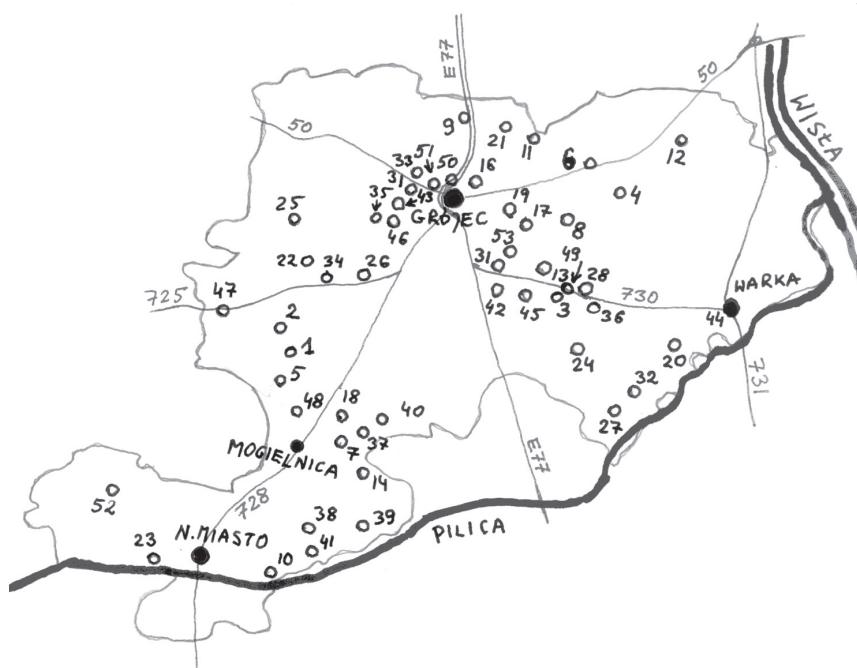
Zróżnicowania w nasyceniu obiektami zabytkowymi można też szukać na poziomie subregionalnym. Na przykład w województwie wielkopolskim relatywnie najmniej pałaców i dworów znajdziemy na terenie dawnego województwa pilskiego i na wschodnich rubieżach, za linią Konin–Kalisz. W większości województw obszarami szczególnego nasycenia dworami i pałacami są te położone w okolicy wielkich miast, będących głównym rynkiem zbytu produktów rolnych wytwarzanych w majątkach, lub też w pobliżu ważnych szlaków komunikacyjnych, zarówno drogowych, jak i wodnych, a od połowy XIX wieku także kolejowych. Przykładem takiej koncentracji może być położony na szlaku krakowskim powiat grójecki pod Warszawą (rycina 2), czy też leżący na ruchliwej trasie Wrocław–Praga powiat świdnicki. W każdym znajdziemy ponad 50 dworów i pałaców, tyle że obiekty śląskie są z reguły znacznie okazalsze (i chyba średnio w gorszym stanie) niż grójeckie. Na drugim końcu mamy z kolei powiaty, w których trudno naliczyć nawet pięć dworów, choćby i w nie najlepszym stanie (łukowski w województwie lubelskim czy augustowski i zambrowski w podlaskim).

Paweł Kościelecki, pisząc o zarządzaniu zasobami kulturowymi, zasadniczego problemu doszukuje się w traktowaniu ich jako zasobów komparatywnych, nie zaś konkurencyjnych. Nie postrzega się ich zatem w kategoriach rynkowych, jako realnych bądź potencjalnych produktów. Trudno się z tym nie zgodzić w odniesieniu do sektora publicznego. Kontynuując ten wątek, cytowany autor pisze, że „Samo występowanie i dobry stan zabytków na danym terenie nie oznacza jeszcze, że ma on przewagę nad tymi obszarami, które zabytków (...) nie posiadają” (Kościelecki 2007). Przyjrzyjmy się temu na przykładzie rezydencji. W świetle przemian ostatnich lat teza ta traci na ważności: nasycenie pałacami i dworami jest wyższe na obszarach lepiej rozwiniętych, te zaś jako lepiej rozwinięte generują rosnący popyt na szeroko pojmowane dobra kultury i powodują wzrost podaży produktów kulturowych/turystycznych. Dlatego w Polsce zachodniej oraz w pobliżu aglomeracji jest więcej nie tylko obiektów zabytkowych, lecz także obiektów oferujących usługi rynkowe¹⁰. Zawdzięczamy to zwłaszcza prywatnym właścicielom.

Bardzo trudna jest każda próba oceny jakości architektury. Oblicze polskich pałaców, zamków i dworów (nie wspominając miast) kształtowało się pod wieloma zmiennymi wpływami. Dla Polski środkowej i wschodniej charakterystyczna

¹⁰ Pozornym wyjątkiem wydaje się obszar północnych Mazur, gdzie nie brak rezydencji. Powstawały one dzięki bliskości Królewca. Ich szansa to włączenie do listy celów wakacyjnych mieszkańców Warszawy i Trójmiasta, w przyszłości także Kaliningradu.

jest dziś przewaga klasycyzmu, stanowiącego podstawę tzw. stylu narodowego, symbolu szlacheckiej polskości w czasach rozbiorów. Dodajmy, symbolu dobrze dostosowanego do rzeczywistych możliwości ekonomicznych i dostępnego materiału budowlanego. Niegdyś większość, dziś znaczna część tutejszych dworów to obiekty niewielkie i drewniane. Inną architekturę wykształcił Śląsk, do dziś szczyjący się wspaniałymi dziełami baroku o wyraźnych wpływach austriackich i czeskich. W województwach lubuskim i zachodniopomorskim zobaczymy z kolei dużo obiektów nawiązujących do romanizmu w ciężkiej, narodowej wersji pruskiej, mającej oczywisty podtekst ideologiczny przez kojarzenie mocarstwa wojskowego Rzeszy z cesarstwem rzymskim. Bliskość stolicy Prus wycisnęła piętno na architekturze zachodniopomorskiej i lubuskiej przełomu XIX i XX wieku, wtedy bowiem przyszedł tam czas względnej koniunktury (częściowo w związku z polityką utrwalania własności niemieckiej w wyludniających się stopniowo wschodnich prowincjach niemieckich)¹¹. Stosunkowo wiele wspólnego z architekturą dworską Polski środkowej i wschodniej znajdziemy na Warmii (nic dziwnego) i Mazurach, co – oprócz długotrwałych związków kulturowych – tłumaczyć może i podobny poziom ekonomiczny. W całym kraju z kolei spotkamy liczne przykłady budynków odwołujących się do różnych wersji renesansu.



Ryc. 2. Dwory i pałace powiatu grójeckiego

¹¹ Proces emigracji (*Ostflucht*) do zachodnich prowincji Niemiec zaczął się na dzisiejszych obszarach północnych już w wieku XIX, a w byłej NRD, po przerwie spowodowanej komunizmem, trwa do dziś. Zob. Hryniewicz 2007a.

Spis dworów i pałaców powiatu grójeckiego

1. Bielany	19. Krobów	37. Sielec
2. Błędów	20. Lechanice	38. Ślepowola
3. Boglewice	21. Lesznowola	39. Świdno
4. Budziszyn	22. Lipie	40. Tańskie
5. Dańków	23. Łęgonice	41. Tomczyce
6. Drwałew	24. Łychowska Wola	42. Turowice
7. Dylew	25. Machnatka	43. Uleniec
8. Fałęcin	26. Mała Wieś	44. Warka
9. Głuchów	27. Michałów	45. Warpęsy
10. Gostomia	28. Nowa Wieś	46. Wilczogóra
11. Gościeńczone	29. Nowe Miasto n. Pilicą	47. Wilków
12. Grobice	30. Ogrodzienice	48. Wodziczna
13. Jasieniec	31. Pabierowice	49. Wola Boglewska
14. Jastrzębia	32. Palczew	50. Wola Worowska
15. Jurki	33. Przęsławice	51. Zalesie
16. Kobylin	34. Rębowa	52. Żdżary
17. Kociszew	35. Rosochów	53. Kurczowa Wola
18. Kozietuły Nowe	36. Rytomoczydła	

Źródło: opracowanie własne, 2007.

Wpływy te ulegały zmianie w czasie: Kraków, w renesansie jeden z najsilniejszych ośrodków kultury Europy Środkowo-Wschodniej, miał silny wpływ na rezydencje węgierskie (czytaj: słowackie) i śląskie, nie wspominając o województwach polskich. Od wieku XVII, wraz z postępującym upadkiem Rzeczypospolitej, różne obszary dzisiejszej Polski coraz mocniej podlegały obcym wpływom kulturowym, co nie ominęło budownictwa. Można powiedzieć, że cały obszar dzisiejszej Polski ulegał tym samym trendom w architekturze europejskiej, choć nie zawsze w jednym czasie i stopniu. Poszczególne regiony różnił bowiem lokalny sposób dostosowania do warunków ekonomicznych i społecznych. Wiele śląskich domostw włościańskich przewyższało rozmiarem i ambicją artystyczną liczne dwory wschodniopolskie. Inaczej niż w Polsce wschodniej i środkowej w licznych wsiach śląskich do dzisiaj znajdziemy dwa, trzy, a nawet więcej dworów (rekord może dzierżyć Wojcieszów z pięcioma pałacami i dworami). Nie jest żadnym odkryciem, że zamożność ma dodatni wpływ nie tylko na ilość, ale i jakość architektury. Dlatego chociaż do najbardziej znanych społeczeństwu należą nieliczne wybitne pałace dzisiejszej Polski środkowej i wschodniej, po wielokroć utrwalane w narodowej sztuce i historiografii, to większość obiektów wysokiej klasy znajduje się w Polsce zachodniej, zwłaszcza w Wielkopolsce i na historycznym Śląsku. I szkoda, że wiele z nich nadal pozostaje nieznanymi większości Polaków.

Wobec ogromu zniszczeń wojennych i powojennych trudno w Polsce znaleźć dwór czy pałac o oryginalnym wyposażeniu. Wiele zostało spalonych. Wyposażenie wielu z nich (przynajmniej to cenniejsze, jak w przypadku Łañcuta i licznych innych majątków, także niemieckich) zostało wywiezione lub w przypadku dzieł sztuki oddane do magazynów depozytowych, które narażone były w równym stopniu na zniszczenie. Pozostałe w większości rozszabrowano (wię-

cej o przyczynach dalej). W efekcie nawet zamek w Gołuchowie nadal szczyci się kolekcją dzieł sztuki, tyle że nie są to obiekty oryginalne. O zamku warszawskim i jego wyposażeniu nie ma co mówić. Na tym tle wyjątkiem jest Kozłówka, gdzie bogate wyposażenie obejmujące setki dzieł sztuki zachowało się w ponad 90%¹².

2. Stan pałaców i dworów

Na ogół stan pałaców i dworów jest zły (z oczywistych względów pominiemy zamki, ponieważ istnieją z reguły albo jako ruiny, albo przebudowane na pałacowe rezydencje, rzadziej archiwa i inne obiekty użyteczności publicznej). Dane Krajowego Ośrodka Badań i Dokumentacji Zabytków dowodzą, że remontu kapitalnego wymaga średnio 40,8% pałaców i 41,6% dworów w Polsce (zob. tabele 3 i 4). Zaledwie co dwunasty pałac i co jedenasty dwór nie wymaga napraw. Najmniejszy odsetek dworów wymagających remontu kapitalnego znajduje się w województwach lubelskim (31,0), mazowieckim (32,8), wielkopolskim (33,6) i kujawsko-pomorskim (37,1). Z kolei największy występuje w województwach dolnośląskim (58,2), podlaskim (52,9), opolskim (49,3) i lubuskim (49,1). Trudno nie zauważyć, że – przynajmniej na razie – dane te nie wykazują istotnego związku z poziomem dochodu poszczególnych województw: najbiedniejsze lubelskie dba o swoje dwory nie gorzej niż zamożne mazowieckie czy wielkopolskie, a zamożne dolnośląskie ma dwory w znacznie gorszej sytuacji niż jakiegokolwiek inne polskie województwo. Ale też tamtejsze pałace i dwory to często bardzo okazałe, zatem i drogie w odbudowie i utrzymaniu obiekty. Jeszcze trudniej nie zauważyć, że średnio rzecz biorąc, pałace i dwory są w stosunkowo gorszym stanie na ziemiach zachodnich. Na tle tzw. ziem odzyskanych *in plus* wyróżnia się województwo warmińsko-mazurskie, co należy przypisać względnej bliskości Trójmiasta i zwłaszcza Warszawy, dla której tamtejsze pojezierza stanowią kluczowy obszar rekreacyjny. Być może ułatwieniem w restauracji tutejszych zabytków była ich ograniczona skala: większość to raczej dworki niż pałace, zatem i niezbędne nakłady finansowe były w zasięgu wielu potencjalnych inwestorów.

Tab. 3. Stan zachowania pałaców ($N = 1786$)

Województwo	Nie wymaga napraw	Drobne naprawy	Remont zabezpieczający	Remont kapitalny	Razem
Dolnośląskie	15 (3,3)	119 (26,6)	87 (19,4)	227 (50,7)	448
Kujawsko-pomorskie	17 (16,8)	37 (36,6)	15 (14,9)	32 (31,7)	101
Lubelskie	11 (10,7)	45 (43,7)	21 (20,4)	26 (25,2)	103

¹² Co miejscowa tradycja przypisuje nieznanemu z nazwiska oficerowi Armii Czerwonej, który do czasu przejścia pałacu przez polską administrację przez kilka kluczowych dni po przejściu frontu osobiście i z niemalą odwagą uniemożliwiał rabunek zarówno czerwonoomistom, jak i miejscowej ludności.

Tab. 3 – cd.

Lubuskie	3 (2,7)	45 (39,8)	13 (11,5)	52 (46,0)	113
Łódzkie	11 (21,2)	15 (28,8)	11 (21,2)	15 (28,8)	52
Małopolskie	8 (11,6)	19 (27,5)	12 (17,4)	30 (43,5)	69
Mazowieckie	8 (6,7)	38 (31,7)	35 (29,2)	39 (32,5)	120
Opolskie	0	28 (38,4)	9 (12,3)	36 (49,3)	73
Podkarpackie	4 (9,1)	19 (43,2)	5 (11,4)	16 (36,4)	44
Podlaskie	2 (11,8)	7 (41,2)	6 (35,3)	2 (11,8)	17
Pomorskie	7 (9,9)	14 (19,7)	8 (11,3)	42 (59,2)	71
Śląskie	6 (7,6)	21 (26,6)	9 (11,4)	43 (54,4)	79
Świętokrzyskie	7 (17,9)	12 (30,8)	11 (28,2)	9 (23,1)	39
Warmińsko-mazurskie	11 (14,9)	27 (36,5)	11 (14,9)	25 (33,8)	74
Wielkopolskie	24 (10,4)	51 (22,1)	86 (37,2)	70 (30,3)	231
Zachodniopomorskie	10 (6,6)	32 (21,1)	45 (29,6)	65 (42,8)	152
Razem	144 (8,1)	529 (29,6)	384 (21,5)	729 (40,8)	1786

W nawiasach procent. Oprac. na podstawie: *Raport o stanie zachowania zabytków nieruchomych – grudzień 2006*, Krajowy Ośrodek Badań i Dokumentacji Zabytków (<http://www.kobidz.pl/app/site.php5/Show/337.html>).

Ze względu na niewielką liczebność zamków przedstawimy tylko dotyczące ich dane ogólnopolskie. I tak 25 zamków nie wymaga napraw, 76 wymaga napraw drobnych, 136 – zabezpieczających, a 83 – remontu kapitalnego (*Raport... 2006*).

Tab. 4. Stan zachowania dworów ($N = 2388$)

Województwo	Nie wymaga napraw	Drobne naprawy	Remont zabezpieczający	Remont kapitalny	Razem
Dolnośląskie	4 (2,2)	31 (16,8)	42 (22,8)	107 (58,2)	184
Kujawsko-pomorskie	15 (7,3)	62 (30,2)	52 (25,4)	76 (37,1)	205
Lubelskie	23 (14,6)	67 (42,4)	19 (12,0)	49 (31,0)	158
Lubuskie	4 (7,0)	17 (29,8)	8 (14,0)	28 (49,1)	57
Łódzkie	29 (15,0)	39 (20,2)	30 (15,5)	95 (49,2)	193
Małopolskie	12 (6,2)	60 (30,6)	43 (21,9)	81 (41,3)	196
Mazowieckie	35 (11,8)	92 (31,1)	72 (24,3)	97 (32,8)	296
Opolskie	1 (1,4)	27 (38,0)	8 (11,3)	35 (49,3)	71
Podkarpackie	16 (11,3)	43 (30,5)	24 (17,0)	58 (41,2)	141
Podlaskie	7 (13,7)	9 (17,6)	8 (15,7)	27 (52,9)	51
Pomorskie	23 (15,5)	41 (27,7)	19 (12,8)	65 (43,9)	148
Śląskie	5 (6,3)	23 (29,1)	13 (16,5)	38 (48,1)	79
Świętokrzyskie	5 (7,4)	12 (17,6)	18 (26,5)	33 (48,5)	68

Tab. 4 – cd.

Warmińsko-mazurskie	8 (6,2)	37 (28,7)	32 (24,8)	52 (40,3)	129
Wielkopolskie	23 (7,1)	79 (24,4)	113 (34,9)	109 (33,6)	324
Zachodniopomorskie	4 (4,5)	14 (15,9)	27 (30,7)	43 (48,9)	88
Razem	214 (9,0)	653 (27,3)	528 (22,1)	993 (41,6)	2388

W nawiasach procent. Oprac. na podstawie: *Raport o stanie zachowania zabytków nieruchomości – grudzień 2004*, Krajowy Ośrodek Badań i Dokumentacji Zabytków (<http://www.kobidz.pl/app/site.php5/Show/337.html>), sierpień 2007.

Szersze dane dotyczące stanu zabytków nieruchomości (nie tylko omawianych tu dworów, pałaców i zamków) pozwalają zauważyć istotny związek między formą własności a stanem ich utrzymania. O ile relacja między liczbą zabytków nieruchomości niewymagających napraw a liczbą wymagających remontów kapitałnych w przypadku obiektów będących własnością Skarbu Państwa, komunalną bądź prywatną wynosi z grubsza 1:3, o tyle w przypadku obiektów posiadanych przez Kościoły i związki wyznaniowe stosunek ten osiąga imponujący poziom 1:1. Najmniej sprzyja utrzymaniu w dobrym stanie nieuregulowany stan własności (relacja 1:6) i zwłaszcza współwłasność (1:10) (*Raport... 2006*).

Na zły stan zabytków rezydencjonalnych w Polsce powojennej wpływ miało kilka czynników.

Po pierwsze, działania towarzyszące operacjom wojennym, które poczyniły spustoszenia w substancji materialnej kraju. Należy tu zaliczyć także działania w pierwszym okresie powojennym, gdy położone na wówczas jeszcze formalnie niemieckim terytorium zabytki poddane były oficjalnej i nieoficjalnej polityce poboru reparacji wojennych. Nadzwyczajne straty poniósł Dolny Śląsk, gdzie zgromadzono szczególnie wiele ruchomych i nieruchomości dzieł sztuki. Tuż po wojnie spłonął jeden z największych pałaców Europy w Kamieńcu Ząbkowickim, podobny los spotkał inną wybitną rezydencję w Siedlisku nad Odrą. Gdzie indziej nie było lepiej. Już po przejściu frontu spłonęła Starówka olsztyńska. Prawa międzynarodowe zakazują rabunków, ale – jak wiadomo – nie da się udowodnić rabunku, jeśli budynek strawił pożar. I tak spalono sporo pałaców, a liczne dzieła sztuki dziś można prędzej zobaczyć w muzeach rosyjskich niż niemieckich czy polskich. Ale – dodajmy – także w domach okolicznej ludności, która powszechnie, w całym kraju, korzystała z możliwości zwiększenia stanu posiadania o opuszczone, pozbawione opieki wyposażenie dworów i pałaców¹³.

Po drugie, realizowana przez wiele lat powojennych polityka wrogości wobec symboli struktury społecznej minionych epok. Represje wobec byłych wła-

¹³ Czasy powojenne sprzyjały też upowszechnianiu wielu mitów, np. powtarzanego dziś w każdym zrujnowanym mieście na tzw. ziemiach odzyskanych mitu o masowych rozbiórkach obiektów zabytkowych i wywozie cegieł na odbudowę Warszawy. Jak zwykle u jego źródeł tkwi zapewne jądro prawdy: nie zamierzam dowodzić, że nigdy się to nie mogło zdarzyć. Na pewno jednak nie mogło mieć takiego zasięgu, jak chcą powtarzający mit ludzie, którzy w żadnym wypadku nie mogą pamiętać tamtych czasów. Mit ten – nie wątpię, że bez celowej intencji większości osób powołujących się na minione wydarzenia – skutecznie odwraca uwagę od rozmaitych lokalnych „cudów” z majątkiem. Nie lubimy o nich pamiętać.

ścicieli ziemskich nie mogły się obyć bez świadomej polityki zaniedbywania, czasem wręcz rujnowania budynków rezydencjonalnych, będących pomnikami przeszłych, niepożądanych składników struktury społecznej i historii niezgodnej z ideologią komunistyczną.

Po trzecie, nieufny, często nawet wrogi stosunek do dóbr upamiętniających inną niż piastowska i polska kulturę ziem zwanych odzyskanymi, z których część – tzw. Prusy Książęce, czyli większość dzisiejszych Mazur, nigdy wcześniej nie była terytorium Polski, a wpływy kultury polskiej i języka polskiego po latach ekspansji od czasu rozbiorów były ograniczane i po I wojnie światowej zanikające. Szczególnie majątki junkierskie, w przeszłości własność nie tylko szlachecka, ale co gorsza pruska, nie mogły liczyć na szczególną troskę nowych mieszkańców i miejscowych władz.

Po czwarte, zimna wojna w wydaniu wschodnioeuropejskim, która ze strefy nadgranicznej czyniła obszar zamknięty dla ruchu, np. nad Odrą i Nysą najchętniej osiedlano byłych wojskowych, a możliwości rozwoju ekonomicznego były poważnie ograniczone. Wiele położonych tam obiektów uległo dewastacji wobec braku należytej opieki już w pierwszych latach powojennych. Paradoksalnie, stosunkowo najlepiej przetrwały do naszych czasów te obiekty, które były strażnikami WOP.

Po piąte, normalny w całej Europie proces restrukturyzacji wsi i rolnictwa, skutkujący zanikaniem produkcji rolnej na glebach niskiej jakości (takie występują na znacznych obszarach Pomorza), zatem też tradycyjnej podstawy utrzymania wielkich majątków ziemskich i zdobiących je pałaców. Pozbawione zaplecza ekonomicznego pałace i dwory – jeśli nie znalazły nowego przeznaczenia jako hotele, ośrodki wypoczynkowe, wychowawcze itp. – podlegały powolnemu procesowi degradacji. Z dużym nasileniem proces ten trwał w Polsce już w dwudziestoleciu międzywojennym: rozwarcie nożyc cenowych na niekorzyść produktów rolnych prowadziło do zadłużenia wielu majątków oraz licznych przejęć i parcelacji. W Polsce proces ten przebiegał w sposób rozciągnięty w czasie i do dziś jeszcze niezakończony w związku z opóźnioną – wskutek izolacji gospodarek socjalistycznych – restrukturyzacją gospodarki (i szerzej: przemianami instytucjonalnymi). Czynniki ekonomiczne przejawia się dziś też w przebiegu procesów reprivatyzacji: zwraca się na ogół budynki z najbliższym otoczeniem, ale nie całą posiadłość, a potomkowie dawnych właścicieli często nie dysponują środkami pozwalającymi na rewitalizację obiektów. Sprzedaż obiektu z małą działką (co gorsza, sprzedaż części obiektu różnym właścicielom) prowadzi często do konfliktów dotyczących sposobu użytkowania i udziału sąsiadów w korzyściach z prowadzonej działalności czy też tylko zamożności właściciela dworu czy pałacu¹⁴.

¹⁴ Przypadek niedającej się niczym uzasadnić sprzedaży skrzydeł dworu różnym nabywcom znajdziemy w Charbrowie (pomorskie). Najczęstsza forma konfliktów, nierzadko przyjmująca formy jawnej agresji, dotyczy sporu między dawnymi, dziś często bezrobotnymi, a z pewnością roszczeniowo nastawionymi pracownikami pegeerów, mieszkającymi w najbliższym otoczeniu pałacu lub dworu w dawnych oficynach bądź – częściej – blokach, a nowymi właścicielami. W jednym z dolnośląskich pałaców mieszkańcy pobliskiego bloku samowolnie spuścili wodę ze

Z punktu widzenia potencjalnych inwestorów zaś inwestycja w pałac podlegający dodatkowo opiece konserwatora zabytków jest przedsięwzięciem nierokującym ani szybkich postępów, ani zysków. Dotyczy to często obiektów wyróżniających się: np. barokowego kompleksu w Kruszynie czy pałacu w Kościelnikach (Kraków). Specyficznym wariantem jest obserwowana zwłaszcza w początkach lat 90. spekulacja polegająca na kupnie obiektu zabytkowego z nadzieją na wcześniejsze czy późniejsze korzystne odsprzedanie byłym właścicielom (spadkobiercom) z chwilą zniesienia ograniczeń nabywania nieruchomości w Polsce przez cudzoziemców. Nowy właściciel oczywiście nie inwestuje ani grosza, a wadliwie sporządzone umowy, nie chroniąc dostatecznie interesów gminy czy Skarbu Państwa, nie nakładały wówczas precyzyjnie określonego obowiązku podjęcia choćby prac zabezpieczających, jeśli nie pełnej rewitalizacji w uzgodnionym czasie. Dziś prawo skuteczniej zapobiega takim sytuacjom, co więcej, ceny na tyle wzrosły, że wymuszają bardziej racjonalne decyzje nabywców. Dotyczy to głównie ziem zachodnich. Wydaje się, że próby osiągnięcia zysków dzięki czekaniu na zainteresowanie spadkobierców dawnych właścicieli po zniesieniu ograniczeń zakupu nieruchomości przez cudzoziemców są na ogół zabiegiem chybionym, cudzoziemcy bowiem świetnie opanowali legalne techniki obchodzenia tego prawa, kupując nieruchomości w Polsce najzupełniej zgodnie z przepisami przez założone przez siebie firmy lub fundacje. To im świetność zawdzięcza np. tak wybitny przykład baroku śląskiego jak pałac w Kraskowie, pałac Paulinum w Czarnem (Jelenia Góra) czy tzw. Dom Wdowy w Łomnicy.

W ostatnich kilkunastu latach obserwujemy kolejne fale opuszczania dotąd użytkowanych, zazwyczaj mocno zdekapitalizowanych obiektów dworskich i pałacowych w związku z restrukturyzacją kolejnych sektorów. Fala pierwsza wiązała się bezpośrednio z likwidacją pegeerów. Nowi właściciele, a właściwie w większości dzierżawcy, z reguły ze zrozumiałych względów ograniczali zainteresowanie obiektami zabytkowymi do zabezpieczenia ich stanu (czytaj: zamurowania otworów). Ostatnia fala wiąże się z racjonalizacją bazy edukacyjnej i obniżaniem kosztów jej funkcjonowania. Koszt utrzymywania placówek edukacyjnych w niespełniających współczesnych norm technicznych (w tym termizolacyjnych) obiektach zabytkowych dla wielu gmin okazał się za wielki. Ten skutek był łatwy do przewidzenia, ale w obu przypadkach zabrakło działań osłonowych, a przynajmniej elementarnej ochrony opuszczonych obiektów przed wandalami i złodziejami.

stawu w zabytkowym parku, nawet nie pytając o zgodę na wejście. W innym wybitnym, z trudem odrestaurowanym renesansowym pałacu ogień wybuchł jednocześnie w czterech wieżach. Przez niemal cały okres prac budowlanych mieszkańcy odległej o mniej niż 50 metrów oficyny nie kryli niezadowolenia z powodu braku bezpośrednich korzyści. Właściciel jednego z najstarszych podwarszawskich dworów, nieszczęśliwie otoczonego blokami popegeerowskimi, po doświadczeniu uciążliwości sąsiadów zrezygnował z wprowadzenia się do dworu, choć z taką intencją go odbudowywał. Mieszkańcy pewnej miejscowości w województwie łódzkim nie przyjęli do wiadomości, że nowy właściciel pałacu i parku nie życzy sobie, by chodzili na skrót pod oknami pałacu. Doszło do agresji. Przypadki dewastacji i rozkradania niezamieszkanymi obiektów są zbyt liczne, by dawać przykłady.

Po szóste, prawo nakładające na osoby będące właścicielami budynków komunalnych obowiązek dostarczenia mieszkania jego lokatorom w razie potrzeby ich wykwaterowania z przyczyn nieleżących po stronie lokatora¹⁵. Liczne dwory i pałace stanowią własność gminną (komunalną) i są obecnie zamieszkałe przez lokatorów z dawnego przydziału. W większości wypadków budynki te nie są w dobrym stanie technicznym i wymagają poważnego remontu, na ogół kapitalnego. Żeby przeprowadzić taki remont, właściciel musiałby zapewnić obecnym mieszkańcom inne, porównywalne lokale, co wiązałoby się ze znacznym kosztem. Ma to dwojakie skutki. Z jednej strony niedysponujące na ogół dostatecznymi środkami finansowymi gminy odwołują decyzje remontowe, licząc, że z upływem czasu przynajmniej część lokatorów w sposób naturalny wyprowadzi się z zaniedbanych pomieszczeń i samodzielnie zatroszczy o nowe lokum. Z drugiej lokatorzy znają swoje prawa oraz obowiązki właściciela i doskonale wiedzą, że im gorszy stan budynku, tym prędzej właściciel zostanie zmuszony do przesiedlenia ich do innych lokali (na ogół o wyższym, współczesnym standardzie). W efekcie dwory te, często niezwykle interesujące pamiątki architektury dawnej (choćby podwarszawski dwór w Turowicach), wskutek obowiązującego prawa mieszkaniowego są właściwie skazane na zagładę. Dlatego też nie ma chętnych na kupno zamieszkałych zabytków: koszt przesiedlenia na ogół przewyższyłby nawet koszt remontu. Zresztą – biorąc pod uwagę stan wymagający na ogół kapitalnego remontu – często warto kupić budynek już zupełnie zdewastowany (zatem i niezamieszkały), gdyż koszt remontu nie będzie wiele większy, niż gdyby przejęło się go wcześniej, w lepszym stanie technicznym.

Po siódme, nadal – mimo upadku poprzedniego systemu – powszechne jest przyzwolenie na rozkradanie własności, zwłaszcza publicznej i opuszczonej. Nagminne używanie określenia „złomiarz” zamiast złodziej, jak też czynienie ze złomiarzy bohaterów „zbiorowej wyobraźni” przez polskich twórców filmowych, pokazuje rangę problemu i skalę społecznego przyzwolenia na naruszanie prawa. Praktyka sądowa („niska szkodliwość społeczna czynu”) tylko utwierdza sprawców w poczuciu zupełnej bezkarności.

Wreszcie po ósme, trzeba wspomnieć dramatycznie niskie kompetencje cywilizacyjne wielu decydentów i zarządców omawianych obiektów. Ich ofiarą padła w latach 60. niemal cała Starówka legnicka (zburzona po to, by wystawić nowe bloki mieszkalne), gotycki młyn wodny we Wrocławiu i tysiące innych zabytków, przez nierozumną niedbałość i brak elementarnej szacunku dla pamiątek przeszłości obrócone w ruinę. Zresztą współczesnym znakiem – nie tak drastycznym, ale irytującym – deficytu cywilizacyjnego jest np. obsadzanie gazonów podjazdowych i trawników pod ścianami zabytkowych budynków drzewami (na ogół świerkami), które nie dość, że je zasłaniają, to jeszcze zagrażają fundamentom i dachom¹⁶. Zdarzają się przypadki zalesienia parków krajobrazowych (tak uczyniło kierownictwo pewnej szkoły leśnej w północnej Wielkopolsce, niwecząc

¹⁵ Ustawa z dnia 2 lipca 1994 r. o najmie lokali mieszkalnych i dodatkach mieszkaniowych.

¹⁶ Można się zastanawiać, skąd bierze się tak powszechne niezrozumienie, a nawet lekceważenie dziedzictwa kulturowego.

jedno z piękniejszych założeń krajobrazowych wokół położonego na skarpie neo-romańskiego pałacu) czy też wymiana drewnianych okien i drzwi na metalowe w jednym z cudem zachowanych w bardzo dobrym stanie pomorskich pałaców posiadanych obecnie przez OHP. W liczącym kilka stuleci dworze zachowana z pożogi wojennej alabastrowa figura NMP została przez nowych użytkowników pomalowana farbą olejną. W wielu przypadkach zwyczajnie zadziwia całkowity brak poczucia ciągłości kulturowej (co tu i ówdzie można tłumaczyć wojną, przesiedleniami i eliminacją wielkiej własności ziemskiej) i skuteczne usunięcie np. pojęcia dworu z siatki pojęciowej mieszkańców. Zwłaszcza na obszarach popegeerowskich pytanie o dwór wywołuje często konsternację, w rozumieniu miejscowych bowiem „ten budynek” to po prostu pegeer.

3. Podsumowanie

Trudno zwięźle określić sytuację Polski pod względem stanu dworów, zamków i pałaców. Nasylenie nimi jest znacznie zróżnicowane regionalnie, ale też subregionalnie, i może być specyficzną miarą różnic w poziomie rozwoju. Generalnie miara ta jest spójna z innymi wskaźnikami, zwłaszcza jeśli weźmiemy pod uwagę bardziej spektakularne obiekty.

Stan wielu spośród omawianych obiektów jest zły, nawet bardzo zły. Można spytać, czy stać nas na ich odbudowę. Jeśli przyjmiemy, że głównym motywem troski o minione zabytki (niektóre nie całkiem polskiej proveniencji) jest zachowanie ich jedynie jako pamiątek historii, dla upamiętnienia minionych czasów, odpowiedź musi być negatywna. Restauracja tak wielu wymagających tego obiektów w celu stworzenia kolejnego martwego muzeum to ekstrawagancja, na którą nikogo dziś nie stać. Takie założenie skazałoby wiele obiektów na zagładę. Odpowiedź będzie jednak znacząco inna, jeśli przyjmiemy, że omawiane zabytki stanowić mogą ważny zasób rozwojowy. W końcu Paryż, Kraków i Praga świadczą o tym, że w zabytkowej architekturze tkwi magia przyciągająca więcej ludzi niż jakikolwiek las, choćby i najstarszy. Nawet pojedyncze zamki kuszą setki pasjonatów gotowych przebierać się w stroje sprzed stuleci. Dwory i pałace są wprawdzie rozproszone, ale nie w takim stopniu, by uniemożliwiać zbudowanie na ich bazie wspaniałych produktów turystycznych. A jest na czym w Polsce budować: nie ma żadnych przeszkód, by w Wielkopolsce i na Dolnym Śląsku stworzyć produkt w niczym nieustępujący zamkom nad Loarą. Polska ma też unikatowy w skali świata zasób, jakim jest system ceglanych zamków gotyckich w północnej części kraju, od Ciechanowa i Tykocina przez Ryn, Malbork i Nidzicę po Świdwin i Swobnicę. O pojedynczych wybitnych przykładach architektury wspominać nie trzeba. A przecież mamy jeszcze inne zabytki kultury materialnej, tyle że większość z nich nie jest produktem. Są zatem powody do zmartwienia, są i do uzasadnionej dumy. Brakuje za to analiz związków między zabytkowymi obiektami a rozwojem społeczności, w których się znajdują.

Żeby jednak zasób przekuć je w walor i znany na świecie produkt, muszą być spełnione pewne warunki.

Po pierwsze, konieczna jest zmiana myślenia o zabytkach i turystyce, szersze wdrożenie nowego paradygmatu, w większym stopniu uwzględniającego wymiar ekonomiczny i szukającego rozwiązań problemu opartych na racjonalnych podstawach finansowych. Turystyka kulturowa należy do najbardziej dynamicznie rozwijających się gałęzi turystyki na świecie, wytwarzających znaczącą część dochodu narodowego. Z tego punktu widzenia włączenie turystyki do resortu sportu zamiast gospodarki jest anachronizmem. Potrzebne jest też uczenie w polskich szkołach o małych ojczyznach, budzenie szacunku dla wspólnego dorobku, na ogół polskiego, zawsze europejskiego.

Po drugie, nieodzowne jest jak najpilniejsze stworzenie (niekoniecznie w strukturach Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, ale pod jego auspicjami) cyfrowej, ilustrowanej, interaktywnej bazy danych o polskich zabytkach, dostępnej też co najmniej po angielsku, aktualizowanej na bieżąco, kompatybilnej z systemami promocji turystycznej Polski, i skonstruowanej z założenia jako prezentacja polskiej części dorobku europejskiego.

Po trzecie, niezbędne jest wygospodarowanie środków finansowych na rozwój, które umożliwiłyby planową, konsekwentną restaurację dworów, pałaców i zamków wykorzystującą rzetelne biznesplany i gwarantujące ekonomiczną trwałość projektu powiązaną z planami rozwoju. W efekcie powinny powstawać sieci produktów. Ramą instytucjonalną i punktem odniesienia dla oceny wszystkich projektów przedkładanych do wsparcia publicznego winny być strategie rozwoju kultury i turystyki oraz system zarządzania dziedzictwem kulturowym, w dostatecznym stopniu uwzględniające realia rynkowe. Przede wszystkim strategie muszą klarownie wykazywać wybór priorytetów.

Po czwarte, należy odejść od uprzywilejowania dla tzw. społecznej czy państwowej własności. Rosnąca liczba zabytków wraca w ręce prywatne i z sukcesem jest przywracana do dawnej świetności. Coraz więcej z nich to obiekty duże, czasem też wybitne. Odrestaurowanie części z nich, z racji wielkości lub bogactwa wystroju, nie będzie możliwe w zadowalającym tempie ani z zachowaniem wymaganej jakości bez wsparcia publicznego. Dlatego obszar ten winien się stać pierwszym i wzorowym przykładem zastosowania partnerstwa publiczno-prywatnego.

Literatura

- Baranowski J. (red.), 1992, *Dwór polski w XIX wieku. Zjawisko historyczne i kulturowe*, Warszawa: Stowarzyszenie Historyków Sztuki.
- Gaworecki W., 2003, *Turystyka*, Warszawa: Polskie Wydawnictwa Ekonomiczne.
- Gorzela G. (red.), 2007, *Polska regionalna i lokalna w świetle badań EUROREG-u*, Warszawa: EUROREG–Wydawnictwo Naukowe „Scholar”.
- Gotfryd M., 2007, „Atrakcyjność turystyczna zamków w województwie małopolskim”, w: D. Ptaszycka-Jackowska (red.), *Polska przestrzeń turystyczna*, Kraków: Instytut Geografii i Gospodarki Przestrzennej UJ, *Prace Geograficzne*, z. 117.

- Guerquin B., 1984, *Zamki w Polsce*, Warszawa: „Arkady”.
- Halamska M., 2006, „Czy rolnicy hamują rozwój Polski”, *Studia Regionalne i Lokalne*, nr 3.
- Harrison L.E., Huntington S.P. (red.), 2003, *Kultura ma znaczenie: jak wartości wpływają na rozwój społeczeństw*, przeł. S. Dymczyk, Poznań: Zysk i S-ka Wydawnictwo.
- Hryniewicz J.T., 2004, *Polityczny i kulturowy kontekst rozwoju gospodarczego*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe „Scholar”.
- Hryniewicz J., 2007a, *Historyczne przesłanki różnic regionalnych. Regiony ekonomiczne i ideologiczne*, w: G. Gorzelak (red.), *Polska regionalna i lokalna w świetle badań EUROREG-u*, Warszawa: EUROREG–Wydawnictwo Naukowe „Scholar”.
- Hryniewicz J.T., 2007b, *Stosunki pracy w polskich organizacjach*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe „Scholar”.
- Jaroszewski T., 1992, „Przedmowa”, w: J. Baranowski (red.), *Dwór polski w XIX wieku. Zjawisko historyczne i kulturowe*, Warszawa: Stowarzyszenie Historyków Sztuki.
- Kajzer L., Kołodziejki S., Salm J., 2001, *Leksykon zamków w Polsce*, Warszawa: „Arkady”.
- Kościelecki P., 2007, „Kultura w regionach – analiza dokumentów strategicznych polskich województw oraz piśmiennictwa przedmiotu”, *Studia Regionalne i Lokalne*, nr 3.
- Kowalczyk A., 2000, *Geografia turystyki*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Kozak M., 2006, „Konkurencyjność turystyczna polskich regionów”, *Studia Regionalne i Lokalne*, nr 3.
- Krawczak T., 1993, *W szlacheckim zaścianku*, Warszawa–Siedlce.
- Landes D., 2005, *Bogactwo i nędza narodów: dlaczego jedni są tak bogaci, a inni tak ubodzy*, przeł. H. Jankowska, Warszawa: Wydawnictwo MUZA SA.
- Leśniakowska M., 1992, „Dwór – w stronę utopii retrospektywnej”, w: J. Baranowski (red.), *Dwór polski w XIX wieku. Zjawisko historyczne i kulturowe*, Warszawa: Stowarzyszenie Historyków Sztuki.
- Narodowa strategia rozwoju kultury na lata 2004–2013*, 2004, Warszawa: Ministerstwo Kultury.
- Narodowy program kultury „Ochrona zabytków i dziedzictwa kulturowego” na lata 2004–2013*, 2004, Warszawa: Ministerstwo Kultury.
- Porter M.E., 2001, *Porter o konkurencji*, przeł. A. Ehrlich, Polskie Wydawnictwa Ekonomiczne.
- Putnam R.D., 1995, *Demokracja w działaniu: tradycje obywatelskie we współczesnych Włoszech*, przeł. J. Szacki, Kraków: Wydawnictwo „Znak”.
- Putnam R.D., 2000, *Bowling Alone: The Collapse and Revival of American Community*, Simon and Schuster.
- Raport o stanie zachowania zabytków nieruchomych – grudzień 2006*, Krajowy Ośrodek Badań i Dokumentacji Zabytków, <http://www.kobidz.pl/app/site.php5/Show/337.html>.

- Stasiak A. (red.), 2007, *Kultura i turystyka, razem czy oddzielnie?*, Łódź: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Turystyki i Hotelarstwa w Łodzi.
- Strategia rozwoju turystyki na lata 2007–2013, projekt*, 2007, Warszawa: Ministerstwo Gospodarki.
- Sztompka P., 2000, *Socjologia. Analiza społeczeństwa*, Kraków: Wydawnictwo „Znak”.
- Tazbir J., 1998, *Kultura szlachecka w Polsce*, Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.

MANORS, PALACES AND CASTLES: COSTLY HEREDITY OR DEVELOPMENTAL ASSETS?

Poland has significant, though not researched and depicted in depth asset in the form of manors, palaces and castles. They differ in many ways: by location, technical state, quality of architecture, ownership, function played nowadays. Their contemporary state has been determined by a number of complex economic, political, legal and social factors. Utilisation of those objects for the needs of dynamically developing culture tourism calls for changes in national heredity protection and tourism development strategies. Proposed changes in particular should decisively introduce market mechanism into heredity management. Otherwise those rich assets shall remain troublesome and costly souvenir of the past.